

JUSTYN SOKULSKI

PRASA TAJNA I JEJ KIEROWNICY
W DOBIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

K R A K Ó W

1 9 2 4

**PRASA TAJNA I JEJ KIEROWNICY
W DOBIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO**

JUSTYN SOKULSKI

PRASA TAJNA I JEJ KIEROWNICY
W DOBIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Kolekcja
Emila Kornasia

K R A K Ó W

1 9 2 4



CM. KEK 321350

*Odbitka z VI zeszytu „Exlibrisu”,
wytłoczona w Drukarni Narodowej w Krakowie
w stu numerowanych egzemplarzach.*

No. 57

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Di nr298...../2012/..... CM

CZCIGODNEMU PANU

MARJANOWI DUBIECKIEMU

SEKRETARZOWI WYDZIAŁU LITWY I RUSI
W RZĄDZIE NARODOWYM POWSTANIA STYCZNIOWEGO

POŚWIĘCA

AUTOR

MATERJAŁ zawarty w czasopismach tajnych z lat 1861—1864 nie został jeszcze w całości naukowo wyzyskany ani pod względem historycznym, ani bibliograficznym. Przyczyna tkwi w tem, że żadna z publicznych bibliotek polskich nie posiada kompletu owych druków. Znajdują się one rozsiane w różnych księżnicach i w niektórych zbiorach prywatnych, są więc mało dostępne dla badaczy tej pamiętnej epoki. Największą ilość numerów prasy tajnej, bo około 350, posiada Muzeum Narodowe w Rapperswyłu; drugą z rzędu instytucją cieszącą się znacznie większą ich ilością jest Biblioteka hr. Tarnowskich w Suchej (około 140), dalej Biblioteka Poturzycka (około 60), Ossolineum (około 50)¹, Biblioteka Jagiellońska (około 30 mieszczących się w tece pochodzącej z daru dra Ignacego Baranowskiego), Biblioteka Akademji Umiejętności (8 w depozycie F. Pułaskiego), Archiwum aktów dawnych m. Krakowa (kilka), nakoniec Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego posiada 7 numerów².

Ze zbieraczy prywatnych, bodaj że Stanisław Pisarski we Lwowie — ożeniony z siostrzenicą Agatona Gillera, Janiną Kopernicką — posiada zbiór największy, gdyż o ile mnie pamięć nie myli, przekraczający liczbę 50³. Z innych Gustaw Soubise-Bisier w Warszawie ma posiadać poważną ilość czasopism tajnych, które zazdrośnie ukrywa przed okiem ciekawych, a wreszcie w zbiorach autora niniejszych uwag, znajduje się 31 numerów tych druków. Zapewne są jeszcze inne osoby w Polsce, posiadające owe „białe kruki“, nie mam wszelako o tem wiadomości. Z historjografów powstania styczniowego wykorzystał materiał prasy tajnej Agaton Giller w swojej *Historji powstania* tylko w bardzo małej części i to w pierwszych dwóch jej tomach, traktujących o powstaniu i „pismach o niem“⁴. Więcej danych z tych druków wydobyl Bolesław Limanowski⁵, cytując całe teksty numerów poszczególnych pism. Oparł się poniekąd na drukach powstańczych Walery Przyborowski w swoich dziełach⁶, przytaczając atoli ustępy wyjęte z prasy tajnej z niedowierzaniem w źródłową ich wartość, stawia tu i ówdzie wyżej relacje ustne świadków owej epoki lub źródła rosyjskie. Inni historycy powstania, jak pułk. Struś (dr. Stella-Sawicki)⁷, Sokołowski⁸, J. Dąbrowski (Grabiec)⁹, posiłkują się już znacznie lepiej prasą tajną, oceniając ją jako źródło istotnie dla historji ważne. Z powyższych dzieł głównie dowiadujemy się o istnieniu perjodyki powstańczej. Współczesny owym wypadkom *Przegląd rzeczy polskich*¹⁰, wychodzący

wychodzący w Paryżu, pilnie śledził rozwój tajnego piśmiennictwa warszawskiego, podając streszczenia i przedruki pisemek, lecz musiał milczeć o samych warsztatach pracy, ich sprawności, drukarniach, współpracownikach i kierownikach.

Bibliografię prasy tajnej z lat 1861—1864 uwzględnił w swem pomnikowym dziele Estreicher, lecz podał spis druków niezupełny i w szczegółach opisu popełnił szereg omyłek, gdyż większej części druków tych nie widział. Do nowszych bibliografów należą: Adam Brzeg-Piskozub¹¹, Stanisław Zieliński¹² i Janusz Gąsiorowski¹³. Zwłaszcza Zieliński w swej *Próbie bibliografji* dał badaczowi pierwsze, niemal zupełne zestawienie pisemek tajnych ułożone sumiennie i rzeczowo. Gąsiorowski pokusił się o rzecz większą, bo o bibliografię całości materiału drukowanego, dotyczącego powstania styczniowego 1863—65. W pracy tej uwzględnił oczywiście i prasę powstańczą, opierając się na materiale Zielińskiego, pomnożonym tu i ówdzie o nowe szczegóły. O innych autorach, piszących o drukach tajnych owych lat, będę mówił poniżej, podając szczegółowe tytuły prac i notatek w przypisach.

Zadna atoli z prac powyższych autorów nie jest jeszcze zupełna. Szczegółowa inwentaryzacja dzienników tajnych wymaga iście benedyktyńskiej cierpliwości i mozolnego trudu. Chodzi przede wszystkim o zestawienie wszystkich druków, które się wówczas czy to z pod prasy drukarskiej, czy litograficznej ukazały, następnie o szczegółowe ich opisanie z uwagi na różnorodność druku, formatu, odmian wydania i innych niespodzianek wydawniczych, nie zdarzających się w wydawnictwach zwyczajnych, tłoczonych w drukarniach opatrzonych w odpowiednie maszyny i posiadających wyszkolony zespół zecerów. Drugą trudnością jest zdobycie wiadomości o kierownikach literackich tej podziemnej prasy, a więc o twórcach opinji i propagatorach ruchu narodowego, wreszcie poznanie samych warsztatów pracy — drukarni.

Według mego zestawienia ukazało się 69 pism tajnych w owym czasie. Były to druki treści różnej, dla różnych warstw społeczeństwa przeznaczone, ale zawsze o tendencji rewolucyjnej, na nutę wysoce patryjotyczną nastrojonej, dochodzącej nierzadko do egzaltacji i rozmodlenia duchowego. Zakazy cenzorów gnębiły w tym czasie każdą myśl wolniejszą, dziennikarstwo traciło wszelką barwę, milczało o najważniejszych zagadnieniach krajowych. Dzienniki polskie, a szczególnie prasa warszawska, musiała używać najdalej idących fortelów. Pisano więc o Irlandji, Japonji, Chinach, wynajdując urojone analogje zdarzeń, wypadków i sytuacji. Czytelników zaprawiano do odszukiwania symbolów pomiędzy wierszami. Z objęciem rządów przez Wielopolskiego sytuacja się nie poprawiła, owszem skrępowano prasę jeszcze potworniejszemi ograniczeniami, oddano ją całkowicie na łaskę i niełaskę policji i cenzury¹⁴. Na takim podłożu srożącego się ucisku tworzył się ruch manifestacyjny i rodziła się w Warszawie, a po niej w całym niemal kraju, prasa tajemna — nielegalna.

Jak trudno jest wysledzić pierwsze zaczątki organizacji powstańczej w burzliwej epoce 1861 r., tak również niepodobna zbadać, kto pierwszy ujął w ręce ster prasy tajnej. W zakresie konspiracyjnego dziennikarstwa słabo wyćwiczone jeszcze kadry, przygotowujące grunt do wybuchu powstania styczniowego, spotykały na razie wielkie trudności. Niemniej początki prasy tajemnej spotykamy już w 1861 r. Dnia 1 sierpnia tego roku ukazał się pierwszy numer *Strażnicy*, jako organu Stronnictwa ruchu, wydane dzięki zabiegom Franciszka Godlewskiego i Aleksandra Sochaczewskiego.

Pierwszy

KOSYNIER

WARSZAWA
d. 12 Września 1862 r.
N^o 3.
Cena Exem. g 15.



Hej czas zacząć już chłopacy
Z serca zrucie trwożę
A Bóg rzeknie Waszej pracy.
— Toć i ja pomożę. —

Zawsze trzeba to wspomnieć,
Kiedy przyjdzie czas zaczynać
Razem zgodnie a swobodnie
„Niezgineła” ciąć piosenkę
Ramie w ramie, ręka w rekę
Wręku kosę mieć jak brzytwę
A wygramy każdą bitwę
Cdy Lud wszystek będzie śmiały,
To uderzy i na strzały.
Cdy się chmara sypną chwaty
Niewstrzymają i armaty,
W Jmie Boże jak kto może.
Jak rozumie i jak umie
Niechaj tłucze, bije, wali
Wszystkich Niemców i Moskali.

Numer 3 Kosyniera z 12 września 1862 r.

Pierwszy z nich był urzędnikiem, gorliwym członkiem Komitetu ruchu, w którego skład wchodziło 17 osób. Wysłany w końcu 1862 r. z Ćwierciakiewiczem i Miłowiczem po zakup broni zagranicę, aresztowany w Paryżu, co było jedną z najgłośniejszych przyczyn niepowodzenia wybuchu powstania, poległ w oddziale Jeziorańskiego przy ataku na Rawę Mazowiecką¹⁵. Aleksander Sochaczewski (ur. 1839 r. w Iłowie koło Łowicza), uczeń warszawskiej Szkoły sztuk pięknych, miał czynny i wybitny udział w wypadkach 1861 r., a później w pracach Komitetu. W jesieni r. 1862 aresztowany, po dziewięciomiesięcznym więzieniu skazany na śmierć, został już pod szubienicą ułaskawiony i popędzony na Sybir na bezterminowe roboty. Przebył tam 20 najpiękniejszych lat swego życia a najstraszniejszej niewoli. Wróciwszy do kraju i nie zastawszy już nikogo ze swoich przy życiu, osiadł za granicą, najpierw w Brukseli, potem w Monachjum, a wreszcie w Wiedniu, zawsze czynny i twórczy na polu artystycznym. Obrazy Sochaczewskiego, odsłaniające oczom widza ogrom cierpienia wygnania sybirskiego, wystawiono na wystawie pamiątek roku 1863 we Lwowie w 1913 r.¹⁶

Kierownictwo literackie *Strażnicy* spoczywało w ręku Aleksandra Krajewskiego (ur. 1818 zm. 1903), uczestnika spisku Stow. ludu polskiego (Świętokrzyżcy), następnie (1839) skazanego na ciężkie roboty w kopalniach syberyjskich. Na mocy udzielonej amnestji wrócił w r. 1858 z wygnania do Warszawy. Był pierwszym referentem Komitetu Tow. Rolniczego i współpracownikiem *Roczników gospodarstwa krajowego*, a wreszcie od połowy 1864 *Gazety Warszawskiej*. Oprócz wielu artykułów drobniejszych ogłosił w *Bibliotece warszawskiej* wyborny przekład pierwszej części *Fausta* Goethego, nadto tłumaczył Byrona i pisał samoistne studia krytyczno-literackie. Współpraca Krajewskiego w *Strażnicy* była doskonale zakonspirowana, mimo to uległ w 1862 r. aresztowaniu jako podejrzany o redagowanie tajnego pisemka *Sternik*. Po kilku miesiącach więzienia odzyskał jednak wolność¹⁷.

Jeżeli się mówi o współpracownikach *Strażnicy*, nie można pominąć milczeniem Joachima Szyca (ur. 1824 um. 1896 r.), literata, historyka i geografa, który zdołał w r. 1848 przejść silnie strzeżone kordony zaborcze, by wziąć udział w walce o niepodległość Węgier. Zwiedzał potem Wschód, aż w r. 1858 osiadł w Warszawie jako współpracownik *Encyklopedji powszechnej* Orgelbranda. Współpracę w piśmie tajnem odpokutował wygnaniem do Szenkurska gub. archangielskiej, skąd w niespełna po trzech latach powrócił, zdobywszy sobie posadę pracownika kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. On to głównie nadał *Strażnicy* ów spokojny, umiarkowany kierunek, którego mimo nacisku czerwonych zmienić nie chciał¹⁸. Do wydawców *Strażnicy* należał również Józef Kremer, zasieczony w cytadeli w roku 1864, który pisemko drukował i roznosił po skrzynkach. Pracował w kantorze bankiera Leopolda Kronenberga i objaśniał go o bieżących wypadkach.

Obok Szyca jednym z najgłośniejszych współpracowników *Strażnicy* był, uważany zawsze za głównego jej redaktora, Agaton Giller. Była to najwybitniejsza osobistość Komitetu Centralnego Narodowego. Urodził się w r. 1831 w Opatówku pod Kaliszem, gdzie ojciec jego był burmistrzem. W roku 1848 zawikłany w spisek, musiał uchodzić za granicę. Podczas pobytu w Galicji wydali go w r. 1851 Austriacy władzom rosyjskim. Wysłany za Bajkał a po kilku latach amnestją krajowi powrócony, zajmował się publicystyką i literaturą. Redagował w Warszawie popularną *Czytelnię Niedzielną*,
wydał

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE!

N^o. 1.

WARSZAWA DNIA 17 PAŹDZIERNIKA.

1863.

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE.

(Modlitwa).

O Panie! spojrzij po naszój ziemi,
Sjójrz na zniszczenia okropny ślad,
Miecz i pożoga nad dziećmi Twemi,
Co chwila więcj łez krwi i strat!
Wróg pali wioski, dwory i miasta,
Wywozi w Sybir, daje pod knut,
Szubienic, mogił, codzien przyrasta,
Jęczy w łańcuchach Twój biedny lud!
Ale Ty nie dasz, Wszehmocny Boże,
By poszedł w marne tak straszny siew,
Twe miłosierdzie ucisk przemoże,
Ojczyznę zbawi jęj działwy krew!

Stwórcu! Ty widzisz w jakiej my chęci
Gotowi z życia ofiarę nieść,
Twe przykazania mając w pamięci,
Pragniem odzyskać wolność i cześć.
W Bożęj miłości, w bratniej jedności,
Pragniemy zagon uprawiać swój,
Gdzie naszych ojców z'ozone kości,
Na chwałę Twoją nieść pracy znoj.
Pragniem, by odtąd czy dwór, czy chata,
Sercem się zrosły na wieczny czas,
Grzesznęj niezgody nie wrócą lata:
O Panie! z jarzma wyswobodź nas!

Zadrzał wróg, widząc że cały naród
W dlugiej pokucie poznał co złe,
Że na kraj, nowęj przyszłości zaród,
Królestwo Twoje sprowadzić chce!
On wie, że kędy tchnie prawda święta,
Dla niego miejsca nie będzie tam,
Więc nas katuje, po twaja pęta,
Królestwo Twoje wydziera nam!
Wróg chce wytepić co sprawiedliwe,
Ale my, Łaską silniejsi Twą,
Z boju w bój pojdziem na ojców niwę,
Aż z rąk szatana wyrwiemy ją!

Ojczu! spojrz na te krwawe ofiary,
Sto lat w niewoli jęcymy tak!
A jeśli nie dość pokuty, kary,
Za brak jedności, za zgody brak:
Zabierz nam Panie dzieci najlepsze
I z nich ofiarę Ojczyźnie daj,
A niech pierś nasza wrogów odeprze,
Niech nowem życiem odetchnie kraj!
Przyjmij, o Stwórcu! łez i krwi zdroje,
Najświętszjęj sprawie przewodnicz Sam,
Z hasłem: »przyjdź Panie Królestwo Twoje!«
Wywalczyć wolność dopomóż nam!

Pan Jezus nakazał kochać bliźniego jak samego siebie i powiedział, że jak ludzie będą kochać jedni drugich i sobie dopomagać, to im na tym i na tańtym świecie będzie dobrze. Ze to święte słowa, pokazuje dokumentnie polska historia: dopókiśmy się kochali jak bracia, Bóg nam błogosławił, ziemia nam tyle dawała chleba żeśmy go przejeść sami nie mogli i zamorskie żywiliśmy ludy, poczciwi ludzie nas szanowali a źli się bali. Ale jakeśmy znowu zabaczyli o przykazaniu Pana Jezusa, jakeśmy zaczęli się z sobą kłócić, swarzyć, jak bogatsi uboższych zaczęli uciskać; jak pan chłopa zaczął gnębić, tak też i Bóg zaczął na nas się gniewać i dopuścić, że moskal i niemiec co nam oddawna zazdrościli darów Boskich i tylko czychali żeby nam chlebodajną ziemię naszą wydrzeć i nas do ciężkiego jarzma jak bydłeta zaprzadź. otóż mówię moskal i niemiec wpadli do naszjęj Ojczyzny pizywłaczzyli ją sobie i rozpanoszyli się na dobre.

Już sto lat będzie nie długo jak te poganiny po ziemi naszjęj plądrują, pastwią się nad człtekiem jak nad nieboskiem stworzeniem. Naród ziemjęj orze, zasiewa i do stodoły zboże gromadzi, a moskal podatkiem, kwaterunkiem, podwodą i różnemi tam wymysłami, krwawą pracę w dziera. Jeszcze mu mało, dajmu w rekruta najlepsze dziecko, które miało być podporą twojęj starości, a on je zapędzi het tam na Sybiry w sołdaty, żeby się bił i krew przelewał Bóg wie za co, ot za ten wiatr co wieje. Biedny chłopczyisko o tysłace mil oddalony od ziemi, na której się rodził, od matki co go wykołysała i piersiami wykarmiła, nie u-

wydał *Opis Zabalkajskiej Krainy, Podróż więźnia etapami*, a wreszcie *Historję powstania styczniowego*, dzieło zakrojone na szerszą skalę, lecz nie ukończone. Nazwisko Gillera było dość znane w Warszawie, jemu też powierzono redakcję statutu, a raczej planu organizacji tak dla samego Komitetu jak i dla całego kraju. On to posiadając niezaprzeczone zdolności organizacyjne, był projektodawcą utworzenia tajnego państwa polskiego, a więc tajnego rządu, działającego równolegle przy pomocy odpowiednio zorganizowanych władz i instytucyj, z rządem jawnym rosyjskim¹⁹. Oprócz niego pisywali do *Strażnicy*: Władysław Sabowski²⁰ (ur. 1837 um. 1888 r.), młody ale zdolny i „pocciwy chłopaczek“, powieściopisarz, piszący pod pseudonimem Wołodego Skiby, współpracownik *Gazety Codziennej*, w której prowadził dział Kroniki tygodniowej, późniejszy redaktor tajnej *Prawdy*; dalej Adolf Hennel, również pracujący w *Gazecie Codziennej*, w dziale sprawozdawczym z literatury polskiej, oraz znany pozatem z wydania *Książki Zbiorowej dla K. Wł. Wójcickiego* Leon Chmurzyński (Mierosławczyk) i inni.

Strażnica redagowana w duchu umiarkowanym, zdobyła sobie z czasem wielką poczytność i zaufanie wśród sfer mieszczańskich i rzemieślniczych, dla których głównie była przeznaczona²¹.

Znaczniejszą działalność redakorską Gillera widać w *Ruchu* (numer pierwszy tego pisma ukazał się 5-go lipca 1862), urzędowym organie Komitetu Centralnego Narodowego. Myśl wydawania urzędowego organu K. C. N. podniósł na jednym z posiedzeń sam Giller. Po tylu latach trudno dokładniej zbadać, kto zasiliał artykułami ówczesny *Ruch*. Pewną jest jednak rzeczą, że oprócz Gillera pisywali tam: Witold Marczewski, Zygmunt Padlewski, a później Stefan Bobrowski. Szwarce zdobył się tylko na artykuł i na proklamację, kiedy Wielopolski sprowadził jako dowód najwyższej łaski brata cesarskiego, Konstantego, na namiestnika, a nikt nie chciał odpowiedzieć na dość zręczną odezwę Wielopolskiego, zwiastującą tak wspaniałą zdobycz jego polityki. Zresztą Szwarce jako urodzony i wychowany we Francji, władał wówczas jeszcze słabo językiem polskim²². *Ruch* wychodził dość regularnie aż do chwili wykrycia, wskutek denuncjacji, drukarni przy ulicy Widok nr. 1575, przyczem aresztowano B. Szwarcego, jednego z najczynniejszych członków Komitetu Centralnego. Przy Szwarcem znaleziono Nr. 10 *Ruchu* z datą 18-go grudnia 1862 r. Po tym wypadku wydano jeszcze następny numer 27-go grudnia, a po dłuższej przerwie wznowiono go dopiero w połowie lutego 1863. Ostatni numer *Ruchu* (17 z rzędu) ukazał się 14-go lipca 1863 r. Twierdzenie więc niektórych bibliografów, że *Ruch* został zastąpiony przez redagowane wyłącznie przez Gillera *Wiadomości z pola bitwy*, nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy, gdyż *Wiadomości* ukazały się już 10-go lutego 1863, a zatem w czasie, kiedy *Ruch* jeszcze długo potem, bo do połowy lipca wychodził. Żywot gillerowskich *Wiadomości* nie przetrwał zresztą zbyt długo żywota *Ruchu*, gdyż po ukazaniu się numeru 15-go z datą 22 lipca 1863 przestały *Wiadomości* wychodzić. W tym bowiem czasie Giller tropiony nader gorliwie przez policję rosyjską, zmuszony był opuścić Warszawę.

Na tem miejscu należy również sprostować błąd, jakoby Giller był redaktorem *Ojczyzny*, której pierwszy i jedyny numer ukazał się 15-go października 1863 r. Pisemko to broni zasad i pojęć politycznych Mierosławskiego, oraz jego niedosłej kandydatury

POBUDKA

N^o 2.
 WARSZAWA
 dnia 15. Listopada 1861 r.

Car przeprowadza a nas z całą ścierzością najmłodszej przybicia, na reformy, i zdobyma zayście narodu. Rzad (jeżeli można tak nazwać zgraję zborów i renegeatów wyższych nad hoście i ludzkie prawa) o pierając się na prawach najemnych, chciadby krzy cały zamienić w niezwinie. Nawiazano i zamknęte kościoły, swą wymowną ciszą zdają się naśmiać kłębny na tego który w ich świętym łonie, hazardszukać bezbronnego serca Polaka.

Wobec takiego stanu ucisku, Margrabia Wielopolski wyjechał do Petersburga w roli jak sam się wyraził oskarżonego i szarżącego. Jako Prannik i Urządnik cywilny, Margrabia jest zawziętym nieprzyjacielem żołdackich rządów, przy których niewie młodzie jego i znaczenie. Z jego zwyczajem w Petersburgu słowicy się wszechwładztwo knuta, a zainicjowana komedja usługów i reform, nie dawać więc, że zniechana cugłym uciskiem męści narodu pogoniła za Margrabią z zyczeniem zwycięstwa.

Pomnąć części był nietylko dla niemieckich, ale także dla polskiego. Margrabie, oni widzieli nim nowego Walerona, przypisywali mu arystykrację, lecz nie mniej patryotyczne zamiary. Wybuchy arystokratycznej dumy w osobliwych zayściach z Jenerałami, myśleć za dowód nieumiaru ku Moskwi, poprzestanie czynić za zrywanie maszowanie się, a wypracowanie i ogłosa nie wbrew woli. Namusił, a więc projektów do praw za mielką przystąpił dla króju. W czasie podróży spotkał go podobno nawet niejakie owadze, - przypuszczając więc można, że gąbły Margrabia mroził zwycięzcy z Petersburga, może nowy szemat, marnych reform, ten tłum starych dawci, przyjął by go jak zbawę i tryumfatora. Lecz spamiętajcie się miabacz! postępowanie takie byłoby ciężką krzywdą wyrządzoną dążeniom, nadziem i prawom naszym. Próczy męszczeniów 8! Niewiada zdradziłyby agresję, przy okrzykach wyklamanych na cześć tego który się spłamił ob kermu, namiętna. Inne są zasady Wielopolskiego, - naród chce Polski, całej, niepodległej, wolnej od wszelkich wpływów i gwarancji. Margrabia jej nie chce. - Naród wierzy, nie tylko w masznie, lecz w konieczności wolnej Polski, - Margrabia uważa to za ofiorę, - naród myślał dążyć do niej przez krwó i cierpienia. On zaś chceby i krwó bezbronnym, dążeniu temu przeszkadzać. - Między Wielopolskim a Narodem, nie ma wspólności, jest on całym sługą, racjonalnym zapowiedzi Sachscenclów, Lüdersów lub Gerstenzmejję, ale zansze sługą tylko, tamci zgierzają, myśszą i skąd - ten kłótniwa, zamiętni i osiwierają a wróć kome wolną Polskę, chce rzucić na pastwę Carowi. - Naród wdrygu się na tę myśloczydny.

Przypomnijcie sobie obrońcy Margrabiego! że ciężkie razy zadane naszym z holi stanem. - przypomnijcie sobie, że zainicjowa krwó naszą, za brzi zdołano, on bezwładnym fraszem: „Ocalony w krwawym starciu porządek publiczny”, wypisał sam, że na polkach krm bradziej przyplęgnął do Władzy. - Czujemy dziś wszyscy skutki tego, publicznego porzadku, który Margrabia ocalił z utratą, czy własnój.

Żadne przykłada, żadne prawa lub koncesyje nie ekupią takich postępków i skrytych zamiarów. - Margr Wielopolski raz jeszcze pomalczamy, uczem myjęj nie jest, jak tylko Urzędnikiem, niernym sługą, cara, a dla takich - czy wracają z Rnitem lub Kashami, naród jedni ma tylko uczuć, - żłód, objętność, jeżeli nie wzgardę.

Owabi sympati, okrzyki czci i uznoszenia, mamy tylko dla ludzi, którzy z narodem, w narodzie i dla narodu żyją pracują i cierpią.

Z północy, coraz łepo, dochodzą nas wieści. Sąsiedzi nasi ociemnia ni i gąbiciu od tyłu wików przez smowch Mongołsko-Niemieckich Władczom zaczynają, wzdrien sąsiej poczuwać ten świrły ogień który ręką Opatrzności obłączyła w łone każdego narodu, i krmij mładszą wchupując się do rodziny ludów należących za swoją i naszą nolięsi i prąpa. Przyszłać czas, że ten potężny naród, Trzymający w Włarzu mienie kim systemem wyzyskującym na mładszą horęję; oszustku jego siły ochną się z odręplowienia, i usiłuje skruszyć mu no śnie okony. - Z radością miłamy ten znak objawiający się w Rossji, i życzymy ponowdzenia i słowiarzom mającym zdobyć miliony ludzi dla sprawy świada i wolności. - Do czego to doprowadzić! Rossję ten śległy despotyzm oswały na wątku Mongołskiego skrucacizmbwa z niemiecką przebiegłością? - Ale tego że odyżona w świecie nazwa Moskal jest sy, mbolem ciemnoty, barbarzyństwa i niewoli, że lud ten skazany na poświęcenie wszystkich sił swoich i mienia, dla wciemnienia racjonalnego na pastwę tyranom sąsiadującego mu ludu, - jest dziś w Europie uważany za ryterza i obrońcę Despotyzmu. - Smiało więc a Bracia, nie wole, walczmy, przeciw męszc niemu nieprzyjacielowi, - my dla odzyskania mydarłych nam swobód i niepodległości. - my dla stworzenia ich sobie.

Wiadomości bieżące:

Nowy Regulamin nadany przez Rząd Uniwersytetom w Cesarstwie myślał ogólnie niezadowolnienie kształtujący się młodzieży. W Petersburgu i Moskwie niezadowolnienie doszło do znaczących daci rozmarzając lud przysięgł stronę Studentów, męsko myślał. - Szczegóły starcia w ktorom aresztowano mnóstwo osób, później podamy, opierając się na pewniejszych danych, - dziś fabi ten znaczący notujemy. W Kijowie inny obrób rzecz rzęgiła. Złaznie regulaminów myślał nieporozumienia pomiędzy Studentami Polakami i Moskalami. Kurator Nicotai chce włożyć, wie porzucenie się, dawać zwołać ogólnie zebranie, zamiast jednak spodziewanej egady, nastąpiło kompletnie rozdrowienie. Moskał wystąpił do Rady Uniwersyteckiej z adresem w którym wyraził zupełne niezadowolnienie swoje co do spelnionego fabi. - Zdają się, że koledy Petersburgskiej i Moskiewskiej wiały im że do nie było włączony, spiumy w łamijszym kościele katolickim dotąd nie ustają. - Po nabożeństwie za duszę s. p. Arcybiskupa Pjatkowskiego, obito świątek niezgodności, których kłótniwa nie mogły być dlańj bezkarnie osiwierano.

W Warszawie aresztowania nie ustają, owsem codziem pomniejszają różnomy. Po osadzeniu w Cytadeli, bez racji i powodów męstwa zaychch Obywateli i czepidnych kapłanów targnięto się w rozecie na nietylko kalmę głę w naszego kościoła. Administrator Arcybiskupstwa, ksiądz Białobrzanski porwany został do muzzenia w nocny pomimie choroby, która go od białku, dru trzymała w łóżku.

Bracia nas męznyma Mięszczeniowego, nie jednokrotnie już, domiędli ze zansze z nami, gotowi dzielić dobro i złe losy, jakie dla dziesi tej ziemizg, łowdło.

w Drukarni Pobudki. - Cena Ekspozarza grp. 15. -

kandydatury na dyktatora. Giller był od początku przeciwnikiem Mierosławskiego i swojego przekonania pod tym względem nigdy już nie zmienił, czego dowodem polemika Mierosławskiego przeciw Gillerowi w prasie popowstaniowej emigracyjnej. Giller zresztą w październiku 1863 r. nie mieszkał w Warszawie, lecz tułał się przed pościgiem policji rosyjskiej w Kaliskiem, skąd razem ze swym szwagrem Franciszkiem Kopernickim w grudniu szczęśliwie umknął za granicę. Twierdzenie Przyborowskiego, że Giller z końcem lipca wyjechał do Wiednia, nie jest prawdziwe²³.

Do najwybitniejszych postaci tajnej publicystyki powstańczej należał obok Gillera Edward Siwiński (ur. 1831 um. 1897), kierownik — nawspół ze Stanisławem Krzezińskim — Wydziału prasy w t. zw. czerwcowym Rządzie Narodowym. „Układny, elegancki w formach towarzyskich — jak go charakteryzuje Aleksander Kraushar — a w gruncie natura na wskrós rewolucyjna, śmiała i energiczna“, sprawował Siwiński od lipca 1863 roku obowiązki redaktora *Niepodległości*, organu Rządu Narodowego. Dziennik odbijano w 1500—10.000 egzemplarzach, za współpracownictwo płacono. Obok Siwińskiego pisywali do *Niepodległości*: Krzeziński, Giller, Marjan Dubiecki, a wreszcie młodziutki Aleksander Kraushar. Siwiński należał do grona pedagogów, którzy w owym czasie, na utworzonych przez Wielopolskiego tak zwanych „Kursach przygotowawczych“ rzucali w umysły polskiej młodzieży, pozbawionej przez szereg lat dziesiątków wyższego zakładu naukowego, posiew humanitarnego wykształcenia. Człowiek erudycji wielkiej, prawości nieskazitelnej i niepośledniego talentu pisarskiego. To też *Niepodległość* odcinała się dodatnio od całego szeregu tajnych pism periodycznych tak dobozem artykułów, jak i doskonałą szatą zewnętrzną. Po wyjeździe w roku 1864 za granicę, Siwiński wspólnie z Gillerem redagowali *Ojczyznę*, wychodzącą początkowo w Lipsku, a następnie w Bendlikonie pod Zurychem. Utraciwszy wzrok, powrócił Siwiński po dwudziestoletniej tułaczce do Warszawy, pisywał do *Gazety Warszawskiej* i *Przeglądu Tygodniowego*, nie przestając zajmować się rozwojem umysłowym i literackim społeczeństwa do ostatnich chwil życia²¹.

Poważne stanowisko w piśmiennictwie tajnym zajęła *Prawda*, wychodząca pod redakcją Władysława Sabowskiego, który potrafił skupić obok siebie poważniejsze grono młodych i utalentowanych współpracowników. Wielkie zamieszanie panuje w literaturze o r. 1863 w odróżnieniu dwu tajnych organów prasy powstańczej noszących powyższy tytuł: *Prawda*. Przyborowski w *Historji 1863 roku* wzmiankując o *Prawdzie* warszawskiej, która jakoby od Rządu Narodowego otrzymała ostrzeżenie za artykuł pióra A. Kraushara: *Powstanie i dyplomacja*, a nie znając drugiego pisma pod tym tytułem, przypuszczał, że w tej to właśnie *Prawdzie* warszawskiej znajdował się ów sławny artykuł, po którym, bez przyczynowego zresztą związku, nastąpiło zamordowanie radcy Kuczyńskiego we Lwowie. Tymczasem pomieściła ów artykuł *Prawda* lwowska, wychodząca tamże w r. 1863 pod redakcją bliżej nieznanego Czyżewicza. Nosi on nagłówek *Potęga pogardy* i pomieszczony jest w numerze 8-ym tego pisma z datą 1 października 1863 r. Przytacza go zresztą pułkownik Struś w swoich pamiętnikach z tym znowuż dodatkiem, że za inny artykuł w tymże 8-ym numerze lwowskiej *Prawdy*, wzywający do powstania w Galicji, otrzymało to pismo ostrzeżenie od Rządu Narodowego. Tu znów myli się pułkownik Struś, gdyż w ósmym numerze lwowskiej *Prawdy* takiego wezwania niema, a ostrzeżenie odnosi się najwidoczniej do *Prawdy* warszawskiej.

STERNIK.

Brak jedności, różnica w opinii, interes osobisty, zgubiły Polskę i podały ją w moc sąsiadów, którzy skorzystać umieli z każdej sposobności.

Polacy! czyż i dziś taki ma nastąpić rezultat? czyż i dziś jeszcze nie otworzą się nam oczy i nie poznamy szatańskiej potrójnej ręki, chcącej gospodarzyć w umysłach i sercach naszych? Zmysł wrogów kieruje nimi od wieków, wiedzą oni że bronią nas nie zwyciężą, że i z popiołów naszych jeszcze duch wolności powstanie i o swoje prawa dopominać się będzie—i dla tego w każdej okoliczności, na drodze moralnej wojować z nami nie przestają, i uderzając w strunę patriotyzmu naszego jako najdelikatniejszą, rzucają pomiędzy nas śnikczemne plany swoje, i głosem judasza przyzywają do siebie stronników, wmawiając nienawiść ku innym.

Dopóki krew broczyła się po ulicach Warszawy, i każdy z nas jawnie był gotów umrzeć choćby dla imienia jeżeli nie dla czynu; dopóki prokonsulowie carscy, jeden od drugiego podlejszy, wymy-

Numer 1 *Sternika* z 1 października 1861 r.

Karta 2.

warszawskiej. W ogólności lwowska *Prawda* nie miała zgoła znaczenia. Nie była wyrazem żadnego stronnictwa politycznego, a jej artykuły obracały się przeważnie około ogólnych sposobów popierania powstania przez Galicjan. Zresztą gromiła galicyjski Komitet Białych, szczególnie lwowską gadatliwość kawiarnianą, nie notując pozatem żadnych wypadków z pola walki²⁵.

Nieznaną dotychczas rzeczą był udział Władysława Ludwika Anczyca (ur. 1824 um. 1883) w ówczesnem piśmiennictwie tajnem²⁶. Mieszkał on od r. 1859 w Warszawie, gdzie pod kierunkiem Kraszewskiego rozpoczął swój dziennikarski zawód jako sekretarz *Gazety Codziennej*, współpracownik *Tygodnika Ilustrowanego* i założyciel pisma ludowego *Kmiotek*. On i Agaton Giller byli wówczas bodaj czy nie jedynymi przedstawicielami i propagatorami oświaty ludowej w Warszawie. *Kmiotek* przeznaczony był wyłącznie dla ludu wiejskiego, Giller zaś kierował *Czytelnią Niedzielną*, tygodnikiem wydawanym głównie dla sfer rzemieślniczych. Były to pisma jawne, stojące pod nadzorem srogiej cenzury rosyjskiej, skoro więc nadeszła chwila manifestacji narodowej a pieśń patriotyczna ją podsycala, postanowiono zapomocą prasy tajnej i do ludu przemówić.

Wydano więc *Kosyniera* (por. tabl. I), którego pierwszy numer ukazał się 21-go sierpnia 1862 roku. Wydawcą i redaktorem był Wł. L. Anczyc²⁷. Objętość tej gazetki, na prasie litograficznej odbitej, wynosiła pół arkusza druku, formatu ósemki, ze znamieną dewizą:

Hej czas zacząć już chłopacy
Z serca rzucić trwogę
A Bóg rzeknie Waszej pracy:
Toć i ja pomogę.

Wydawnictwo, jak wiele innych tego rodzaju, zostało przerwane na numerze piątym, datowanym 26 września 1862 r. Zamieszczone w nim sprawozdanie o pogrzebie generałowej Sowińskiej, ukazało się w dalszym ciągu w tajnem pisemku *Partyzant*. Stąd wniosek, że *Partyzant* był dalszym ciągiem *Kosyniera*, na co wskazuje także dewiza *Partyzanta*, która niejako uzasadnia motto anczykowskie w *Kosynierze*:

Boć to Polak bije śmieie,
Gdy cokolwiek dźrzy w dłoni,
Już nie pyta: wrogów wiele?
Lecz się pyta: a gdzie oni?

Po ukazaniu się jedyne go numeru *Partyzanta*, Anczyc stanął na czele nowego pisemka tajnego, zatytułowanego *Przyjdz Królestwo Twoje* (por. tabl. II). Wychodziło ono w formie czwórki, a odbijano je „w drukarni Rządu Narodowego przy ulicy Męczenników“. Nazwa ulicy oczywiście zmyślona, dostosowana do nastroju chwili. Niewątpliwie, że Anczyc musiał pisywać i do innych jeszcze gazetek, ostrożny jednak i nie lubiący się naprzód wysuwać, potrafił ukryć swe uczestnictwo w prasie tajemnej. Nie obyło się jednak bez podejrzeń, szykan i prześladowania, które i jego w tym czasie dotknęło.

Redaktorami tajnego *Naprzodu*, wychodzącego w Krakowie, byli Stanisław Tarnowski i Józef Szujski, najczernerwieńsi wówczas z „białych“, a po klęsce powstańczej

twórcy

KOSA.

Warszawa dnia 1 Stycznia 1864 roku.

Z POWINSZOWANIEM NOWEGO ROKU

Najmłodszy Carze,
Ojcie nasz!

Kiedy ze wszystkich zakątków ziem moskiewskich, kiedy nawet z Augustowa „najstarożytniejszego moskiewskiego miasteczka“ odebrałeś lub odebrać się spodziewasz wienopoddane adresa, niechże wolno będzie i nam, Redaktorom buntowniczej Kosy, złożyć Ci hold i czolobicie.

Hold ten nie będzie zapewne po formie, albowiem nam jedynie, z ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu nie przysłano wzoru do wynurzenia naszych najprawdziwszych uczuć, a formy do nich próżnośmy szukali w piętnastu tomach Swodu Zakonów (izdania 1842 i 1857 godów.)

Piszem więc jak umiemy, a niech Ci mile będą wynurzenia nasze; niech Ci będą tem miłsza, że nie będziesz potrzebował dekorować żadnego Murawjewa, ani Berga, ani Maniukina, za tortury moralne i fizyczne zręcznie zastosowane dla ich wydobycia. Oszczędzamy Ci tej fatygi nie dlatego żeby Ci tortur szkoda było, ale że na te ciężkie czasy szkoda dekoracji.

Widzieliśmy Panie nasz, jako w Polsce źle jest, do arcyliberalne i wielce nawet rewolucyjne reformy Twoje, przewroły jakich od 1789 r. niebываło, przewroły, które znajdują poklask i uznanie u wszystkich cudzoziemców, co Twojo orła na półimperjach widzieli, podburzają tylko nas krnąbrnych Polaków do niewdzięczności i rokoszu, i budzą w nas zachcianki i marzenia, przez Ciebie carze najwzschmoccniej zakazane.

Przełożyliśmy kosę w dłoń, i powyszczerbiawszy czeropy Twoich żołnierzy, pragnęliśmy gorąco, ażeby temi szczerbami weszło w ich mózgi przekonanie, iż Twoja liberalna polityka nie dla nas niewdzięcznych właściwa.

Tym sposobem serdeczne życzenia nasze powierzyliśmy sługom Twoim, którzy je przed obliczność Twoją zanieśli, a Tyś wysłuchał je, i oto zostałeś nam carze z swój menażerji Murawjewy i Bergi, a z ptaszarni swojej wypuściłeś na nas ostrowidzo i bystrosluchy, a z dobór swoich wypraważdziłeś 140,000 bydła dla sterkoryzacji naszych pól.

A oprócz tego coś nam dał, Ty jeszcze większe skarby masz. Gdybyż nam zajrzeć w skarbiec Twój — ileż tam pereł naszych łez, ileż rubinów naszej krwi!.... Boś ty dzieżdzicem wszystkich tych boleści, wszystkich tych męczarni, wszystkich ran, jakie my cierpim już od dziewięciu dziesiątków krwawych, smutnych, ciężkich lat.... I to dziedzictwo próżno Ci wydrzeć usiłują bohaterowie lasów naszych, którzy bez broni i odzieży trzymają w szachu armję Twą.

I Twój ten wszystek trąd i jad, co kałał Polskę, Litwę, Ruś,— dopóki trzy te ziemie jednozgodnie nie zmyły z siebie steku błota, krwią Twoich synów i Twych sług.

Tyle masz carze do nas praw, i jeszcze swe żołdacy masz, i jeneraly gwardji Twę i psy wietrzące śledzących nor...

Więc w imię tego władaj nami, — *carte blanche* Ci dajem, panuj nam:— Ty *carte blanche* lubisz carze wielki, więc w upojeniu swej wszechwładzy, zmaż z listy ludów Polski lud.

Pisaliśmy w Warszawie, jednym z najstarożytniejszych miast moskiewskich, dnia 1 Stycznia 1864 roku.

(Następują podpisy Redaktorów Kosy)

Do Czytelników.

Oddałimy część carowi,
Co w nas ducha moskwy szczepi.
Co wywozi w głąb Moskwy,
Wszystkich kto mu prekosłowi,
By tam żył im było lepij.

Winien oddać caru carskie:
Sybir, stryczek, jarzmo, knuty,
I żołdacy jego dziarskie,
I szpiegostwa jad zatruty..
Naród przezeń w pęta kuty

A car za to nas obdarzy,
Pomiluje buntowników,
Da to o czem każdy marzy:
Czyn koleżskich sowietników
I gubernskich sekretarzy.

Synów wzięwszy w kantonisty
Wyćwiczy w mordu rzemieśle,
Matki na Kameczkę posle,
Córki zaś przystroi wzniośle
W swych baletnic strój fałdzisty!

Gdy zaś takim task potokiem
Nas obdarzyć się postara
Car państw nie objętych wzrokiem,—
Cóż wam życzyć z Nowym Rokiem?—
Podpiszcie adres do cara!

PODSŁUCHANE.

(W bramie przed którą stoi kozak.)

Gawryło.— Skazy Wańka za szto grafu. Zamojskomu oba dwarcza konfiskowali?

Wańka.— Patamu szto ani nie imieli adnawo podwurza. Gawryło.— Paczemuże hoteli Jewropiejski konfiskowan, a Gierłacha niet?

Wańka.— Patamu szto w nich adno podwurze. Gawryło.— A za szto prawitielsiwo zabrało dom Błanka?

Wańka.— Za to szto ubijca uszoł. Gawryło.— Poczemuże nie zabrali doma Grodzickomu?

Wańka.— Patamu szto ubijca uszoł. Gawryło.— Jetawo to ja nie panimaju.

Wańka.— Nam staboju durakam nie rozszudat! I j-wied' nie panimaju. No baryń mój panimajut.

Gawryło.— U twojewo baryna atlicznaja haława! Wańka.— Nie to haława durak! u nich cylindriczeskaj szłapa, — uzas kakojta harazdo bolsze unu wleziat!

(Przy poborze podatku.)

Kontrybuent.— Panie oficerze jeszcze kieliszczek. Oficer.— Ję Bohu nie mahu, u mienia gołowa słabaja.

Kontrybuent.— Gdyby była mocniejsza, zrozumiałbyś pan za jaką brzydka sprawę się bijecie

twórcy nowego kierunku politycznego, streszczającego się w poddańczej lojalności względem monarchji austriackiej. Nazwiska obu — dygnitarzy nauki i sterników nowej polityki — przeszły do historii. *Naprzód* stanowi jedyne może w bibliografii *curiosum*: pierwsze jego cztery numery nie wyszły i wogóle w żadnej innej postaci graficznej nie istniały²⁸. Jako organ powstańczej Rady prowincjonalnej galicyjskiej popierany był przez stronnictwo „białych“ i po ukazaniu się 16-go z rzędu numeru został zastąpiony przez *Wolność*, organ półurzędowy Rządu Narodowego, redagowany według Estreichera w dalszym ciągu przez J. Szujskiego i Amborskiego, przyszedłszy lektora języka francuskiego na Uniwersytecie lwowskim. *Wolność* drukowała się w Krakowie, chociaż w nagłówku jako miejsce druku wymieniano Warszawę²⁹. Podobnie działo się z *Pracą*, odbijaną rzekomo w „drukarni Narodowej na Podolu“ (w Kamieńcu). W rzeczywistości *Pracę* drukowano w jednym z granicznych miasteczek na terytorjum galicyjskiem i wilgotne niemal arkusze przewożono tajemnie przez granicę do Kamieńca. Kolportażem zajmowała się młodzież pod kierunkiem głównego organizatora ruchu powstańczego w Kamieńcu, Marcina Wrońskiego, zarazem redaktora tego pisemka³⁰. Ponieważ część policji była na żołdzie organizacji polskiej, trudno było władzom rosyjskim wykryć sprawców. Jenerał rosyjski Nirod, który gwałtownie chciał wybuchu powstania w Kamieńcu, irytował się srodze, gdy wszelkie przez niego nakazane rewizje za członkami organizacji i za buntowniczą *Pracą* nie dawały pożądanego wyniku. „Co dnia wyjeżdżało trzy partje na rewizję — pisze Wroński — szukano drukarni i broni, ale nigdy nic nie znaleziono, bo drukarni nie było, a broń się dobrze chowało, — rozwalano piece, odrywano podłogi, a *Praca* sobie najakuratniej wychodziła...“.

Bronisław Radziszewski (ur. 1838 um. 1914), w czasie powstania profesor w jednym z gimnazjów warszawskich i członek organizacji narodowej, redagował *Wiadomości o naszej wojnie z Moskalami* (wyszły tylko 2 numery), odbijane prawdopodobnie w Prusach wschodnich w języku polskim i litewskim. Traugutt powołał Radziszewskiego na stanowisko komisarza pełnomocnego R. N. w województwie Augustowskiem, tu też rozpoczął on działalność i na polu dziennikarstwa tajnego³¹. Nazwisko Radziszewskiego, jako znakomitego uczonego, profesora Wszechnicy lwowskiej i gorącego patrioty, zapisało się chlubnie na kartach dziejów kultury ojczystej.

Z innych redaktorów pism tajnych, wychodzących poza Warszawą, wymienić należy Edmunda Chojeckiego (ur. 1822 um. 1898) i Leona Zienkowicza (ur. 1808 um. 1871), którzy według rękopiśmiennej relacji Gillera mieli wydawać w Paryżu miesięcznik pod następującymi tytułami: *Numer pierwszy* Styczeń 1864 roku, *Numer drugi* Luty 1864 roku, *Numer trzeci* Kwiecień 1864 roku i *Numer czwarty* Czerwiec 1864 roku, po 1 kartce folio, druk dwukolumnowy, formatu 32×25 cm., bez podania miejsca wydania i druku. Chojecki, powieściopisarz i podróżnik, znany jest tak w literaturze polskiej jak i francuskiej (Charles Edmond), Zienkowicz był jednym z wybitniejszych działaczy i filantropów emigracyjnych.

Antoni Chamiec miał być redaktorem *Walki*, pisma wydziału wykonawczego Rządu Narodowego dla ziem ruskich, wychodzącego w Kijowie. Był on komisarzem pełnomocnym R. N. na Rusi, ale czy sprawował obowiązki redaktorskie *Walki*, jest bardzo wątpliwe. Wątpliwość tę wyraża znający dobrze ówczesne sprawy organizacyjne sędziwy Marjan Dubiecki. Kto redagował pisemko *Wiadomości o powstaniu na Litwie* i litewskie

Żinia apej

K O M M U N A Ł Y

WIĄZKA PIERWSZA,

Pismo zbiorowe, poświęcone tak rozweseleniu jako i zasepianiu umysłów;—dźwiganie
brzemienia życia dopomagające skutecznie;—pismo tanie, bez okładki, w conceptach
niewyczerpane, a bez wielkich pretensyi;

WSZELAKO,

popiera ono prawdziwą oświatę, prawa człowieka, rolnictwo, przemysł i handel;—pocziwym do zbawienia
pomaga, chłostając niemilosierdzie;—łotrom do piekła drogi toruje, pochlebstwami;

A CO NAJWAŻNIEJSZA,

osobliwość człowieka zostawiła w spokoju i poszanowanie wielkiem, nigdy jej nieotykała.

Fabrykuje się w Warszawie, drukuje się i sprzedaje
Warszawie.

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych
i zagranicznych.

Księgarzom oraz prywatnym protektorom *Kommunałów*,
biorącym egzemplarze na kopy i mendele, odstępują się 10%
rabatu. Kto przeczeka pół roku, nabyć może tego towaru
daleko taniej w Makulaturze.

Dotycząc się do cen targowych za Żelazną-Bramą praktykowanych, w rzeczach wikt, postanawia się stała cena wiązki *Kommunałów* Złoty 1 gr. 10. Po siwach cena przyszłych wiązek,
być może, że zostanie znacznie obniżoną; zależy to od odchyła wyrobu.

W MIEJSCE ZWYCZAJOWEGO PROSPEKTU — ADNOTACYE.

Adnotacya I. Wyznaje się otwarcie, że kiedy nie święci garbki lepsi, *Kommunały* jak
wszystko co ziemskie, są cokolwiek obliczone i na omlot obywatelskich kieszeni

Adnotacya II. Ostrzega się panów artystów, aby nie okartali wydawnictwa *Kommuna-
łów* o obojętność dla sztuki, z powodu braku ilustracyi. Myślicie Asanstwo o sobie,
pracując na swoją rękę! W razie nagłej potrzeby, powoła się i rysownicze talenta
z gotowem natchnieniem, aby połączyć *Kommunały* pióra, pędzla, ołówka i dłuta bieżą-
cego czasu. Maryka od tej braterskiej ligi raz na zawsze wyklucza się, posiada bo-
wiem na swój wyłączny użytek *szajne-katarynki*.

Adnotacya III. W rocznicę objawiania się geniuszów szparagowego wzrostu, obecnej
epoki, dawać przyrzekamy portrety ich w drzeworytach, ile możności niepodobne
i zamorusane, wedle stylu najnowszej warszawskiej szkoły,—wraz z biografiami sławią-
cemi pod niebiosa.—*Głupstwo wierutne, za opłatą umówioną, podnosić się będzie do
apoteozy. Sapienti sat....*

Adnotacya IV. i najważniejsza. Współpracownicy i korespondenci zgłaszający się,
zdawna praktykowanym u nas zwyczajem, nie pytani i nie proszeni, ale na ochotni-
ka, nie potrzebują szukać adresu Redakcyi *Kommunałów*. Dostyć bowiem położyły arty-
kuł gotowy na trotuarze ulicy, w bliskości rynekostka, albo na którymkolwiek śmie-

niku w podwórzu, najpewniej woda po deszczu przyplawi, lub galganiarki, zbierające
papier, pornoszą to wszystko do głównego kantoru warszawskich wiadomości bruk-
owych.— z którym to kantorem Redakcyi *Kommunałów* zostawać przyrzeka w naj-
ściślejszych stosunkach,—a to przez wzgląd na konieczność uznanej przez całe peryo-
dyczne piśmiennictwo, które sobie wzięło za artykuły wiary:

§ 1 Zawsze drepodł w trop za ogółem.

§ 2 Rządził się opinią ogółu.

§ 3 Wyczekiwał sądu ogółu.

§ 4 Wiernie powtarzał to, co ogół powie.

Każdy bowiem czas ma swoje cechy charakterystyczne, niby kwiat swój właściwy,
obecnie kwitnie fotografia, w każdych rękach widać mniojeszo lub większe albumy
fotograficzne;—a więc nikt twórczością, ani pracowitem myśleniem brodzić nie po-
winien. Razem tedy bracia szeregowcy i hetmanowie pióra, fotografujemy wszystkie
Zgodnie i jednolicie!

Adnotacya V. i ostatnia. *Kommunałów* na ulicę wyrzucić nie wolno, jak to bywało z *ga-
zetami....* *Kommunały* bowiem gdy w ryzetoku, są w domu u siebie, gdy w rękach *luc-
kich*, to są w gościnie, szanując prawa gościnności!

Ku niespożytej wieków pamięci, datujemy:

VARSOVIAE

ANNO DNI MDCCCLXII.

w dniach Miesiąca kłamstwa wiekniatego, bo Septembra, który ani od początku, ani od końca roku, siódnym nie jest

a w dziejach świata dziś ma sławę osobliwą, wstawsz świadkiem rodzenia się pierwszej wiązki *Kommunałów*.

w Redakcyi Pan i dziędzie wszechwładny, w *imie ogółu*, mówiący do
ogółu,—Redaktor Główny i jedyny,

ACHILLES KACENBERGOVIUS

Rodowity Polak.

Numer 1 *Kommunałów* z r. 1862.

W pomniejszeniu.

Żinia apej Lenku wajna su Maskalejs, niewiadomo. Ponadto wychodziły: *Partyzant* we Lwowie i Przemyślu, *Chorągiew swobody* i *Głos z Litwy* w Wilnie, oraz *Uciekinier* ze zmienionym tytułem *Uciekiniery*, *Uciekinierstwo* w Londynie (?). Z innych pism należy wymienić: *Dziennik Narodowy* wydawany z upoważnienia R. N. w Warszawie przez Adolfa Hennela, *Dzwon duchowny* ks. Leona Korolca przy współudziale historyka Bartoszewicza, *Głos z Warszawy* Stanisława Matuszewicza, *Męczenników*, *Nowiny polityczne polskie*, *Pobudkę*³² (por. tabl. III), *Polskę* Marjana Chrzanowskiego³³, *Prawdziwego patriotę*, *Słowo*, *Szczerbca* i *Sternika*. Pisemko *Prawdziwy patriota* zawiera artykuły Emilji Gosselin, gorącej i znanej patrijotki, zmarłej 22-go lipca 1864 w 49-ym roku życia w Warszawie.

Ostrożnym i umiarkowanym w słowach wydawcą *Sternika* był Aleksander Zamojski, redagujący to pisemko przy współpracownictwie duchowieństwa. Numer pierwszy *Sternika* ukazał się 1-go października 1861 r. w formie broszurki, liczącej 13 stron druku, o wymiarze 10×17 cm. (por. tabl. IV), numer drugi w formie 8-ki ukazał się 1-go grudnia 1861 bez tytułu, numer trzeci, z 15-go stycznia 1862, liczy 4 stron druku formatu 22×13½ cm., numer czwarty, z 1-go lutego 1862, formatu jak wyżej. Zamojski został aresztowany z początkiem marca 1862 roku i z tą zdaje się chwilą *Sternik* przestał wychodzić. Wprawdzie Estreicher podaje, że wyszło siedm numerów tego pisma, lecz nie wymienia dat ich ukazania się, zresztą numery od 5-go do 7-go nikomu dotąd nie są znane³⁴.

W zbiorach podpisanego znajduje się nie podane dotąd przez żadnego z bibliografów pisemko litografowane tajne p. n. *Gazeta narodowa dla ludu polskiego w dzień Nowego Roku, Warszawa, Nr. 1, dnia 1 stycznia 1863*. Format foljo, druk po jednej stronie. Na egzemplarzu dopisano ołówkiem niebieskim po rosyjsku: „widno, czo soczynienie ksiendza“. Zdaje się, że powyższe pisemko należy do licznych efemeryd ówczesnych, kończących swój żywot na jednym numerze.

Treści satyryczno-humorystycznej były: *Kosa* (por. tabl. V), wydana 1 stycznia 1864 r. w Warszawie, odbita „w drukarni Kosy przy ul. Wolność, w domu, o którym wiedzieć nie wolno“³⁵, oraz osławione na wpół tajne *Kommunały* (por. tabl. VI) wydawane pod protekcją Wielopolskiego przez „cześnikiewicza“ Miniszewskiego, przeciwdziałające agitacji stronnictwa ruchu³⁶. *Kommunały* doczekały się trzech numerów, zwanych „wiązkami“. Do charakterystyki satyry i humoru owych czasów podaję nieco przydługi tytuł pierwszego numeru pisemka z zachowaniem pisowni:

„Kommunały wiązka pierwsza, Pismo zbiorowe, poświęcone tak rozweseleniu jako i zasepianiu umysłów; — dźwiganiu brzemienia życia dopomagające skutecznie; — pismo tanie bez okładki, w konceptach niewyczerpane, a bez wielkich pretensyj; wszelako popiera ono prawdziwą oświatę, prawa człowieka, rolnictwo, przemysł i handel; — pocziwym do zbawienia pomaga, chłostając niemiłosiernie; — łotrom do piekła drogi toruje, pochlebstwami; a co najważniejsza, osobistość człowieczą zostawia w spokoju i poszanowaniu wielkiem, nigdy jej nie tykając.

Fabrykuje się w Warszawie, drukuje się i sprzedaje w Warszawie. Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. Księgarzom oraz prywatnym protektorom *Kommunałów*, biorącym egzemplarze na kopy i mendele, odstępuje się 10% rabatu. Kto przeczeka pół roku, nabyć może tego towaru daleko taniej w Makulaturze.

Stosując się

Nie tylko s' najezdniczym wrogiem walczyć musimy wszędzie i zawsze i wśród nas samych są ludzie, którzy jak gad toczą nasze ciało i sła bią sity; - przeciw takim walczyć do upadłego. Od jakiegoś czasu pojawiły się humorystyczno pisemka które sobie to za zadanie położyły. Dobry cel, ale środek nieodpowiedni szczególnież na teraz. Precz z bia zeńska czapka, dziś nie śmiechem ale ostrym biczem smagać będziemy zbrodnię i zamiast dowcipu zamaskowanym przestępcom policzek damy.

Zacniemy od poważnego Czasu. Gazety Wiedeńskie chcą zgromić posłów naszych za wyjście z Rady Państwa przedrukowały artykuł z Czasu, Moskiewski sąd chcą przekonać Jaroszyńskiego o zgnębności jego czynu dla kraju pokazał mu ustęp z Czasu. Więc Niemcy i Moskało, wrogi nasze, z Czasem w rękę szermują przeciw nam. Sądźmy że to dosyć aby obudzić smutnienie. Ale jeżeli polityka zewnętrzna Czasu jest nieraz na rękę wrogom naszym to niemniej polityka miejscowa tego pisma burza. Pismo pozujące się na dyplomatę wielkiego w samym Krakowie doskonale gra rolę lokaja herbowników. Przykłady objaśnia.

Młodzież krakowska wysłała adres do zacnego Karola Szajnochy prosząc go, by zajął katedrę historii polskiej, której nie mamy. Kilkapism powtórzyło ten adres i skromną nań odpowiedź. Czas tylko milczał. A lo kiedy jakiś z Popiołków Popiel przystąpił do doktoratu z prawa, ten sam Czas całemu światu ogłaszał, że jeden herbowników raczył chcieć być uczonym. Czy opasy SZUKIEWICZ spodziewał się za to obiadu lub przechodzonego surduta dla którego ze swych synów?

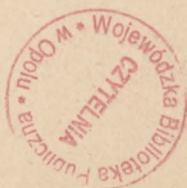
Umyslnie wypisalimy tu imię p. Szukiewicza bo wąpimy aby cały skład redakcji podzielał tę gorączkę służbistości. Tenże sam p. Szukiewicz w kronice piórem jak halabardą wojował nie dawno w obronie płci pięknej przeciw Ulicznikowi, dowodząc, że rzucanie się na takie panny jak SKRZYNECKIE, Karwicka i im podobne jest grzechem przeciw narodowi, który zawsze się odznaczał szanowaniem niewiast. Co p. Szuk. rozumia przez niewiasty? jak śmie kobiety katalające godność płci, swojej ohydłym postępowaniem nazywać naszemi niewiastami? Zaiste, jeżeli podług nauki Czasu mamy szanować niewiasty to i taką panią Gradowicz i jej podobne czcić nam należy. — Niewiasty mamy w poszanowanie wielkiej, ale Niewiasty Polki, niewiasty godne tego nazwiska. A jeżeli takie panny jak Skrzyneckie, Karwicka wraz z godną ich ochmistrzynią panią LEMPICKĄ śmiały sarkać na ruch narodowy, śmiały narzekać na żalobę, śmiały młodych ludzi namawiać do zbytków, do marnowania zdrowia pieniędzy i czasu, to ich niewiastami nazywać nie możemy. — Czyście wy się zastanowiły panny, że każda chwila zmarniona przez tych młodych ludzi dla was i przez was jest grzechem przeciw narodowi? że pieniądze trawione na zbytki wino nie być użyte na broń, na cele szlachetne, bo nie wiemy dnia, w którym ta potrzeba się okaże? Szczególniej do was mówimy córki generała Skrzyneckiego. Jeżeli komu, to wam hańbą takie życie. Wam nie drwić z narodowego smutku, z żaloby, - wam worki szare wdziać i pokutować jeżeli nie za grzechy, to za błędy ojca, i tą pokutą wyjednać u narodu przebaczenie dla jego prochów.

Ks. GOLJAN. Jedną z plag Krakowa jest także ks. Goljan. Nie wchodzimy w jego życie przeszłe i lotr poprawić się może, ale nie możemy scierpieć aby w katolickim mieście lada ksiądz z ambony robił scenę i szermierską arenę, i tam małpował osoby, ku którym technie osobi stą niechęcią. Dziwne osłepienie szczególnież kobiet że nie widzą zręcznego komedjanta, który je za młotem dla siebie używa.

Kiedy ks. Goljan grał rolę Skargi i tak jak tamten nastarość - on młody uciekał w mury klasztorne, chciał pierwój fotografiami uwiecznić siebie. Więc ksiądz z krzyżem w rękę stawał przed kamerą fotografa pozując się na świętego... — I są jeszcze ludzie, którzy przed tym człoczłowiekiem bezczeszczącym kaptańskie powołanie kłękają! To mniejsze grzechy i te pogardliwie zamilczeli byśmy; ale narodowego przestępstwą darować nie można. Kiedy na ulicach Warszawy pijane żołdactwo zdzierło krzyże z piersi naszych niewiast, i ks. Goljan z ambony zjadliwymi słowami drwił z tych oznak narodowej boleści i ochryplęm gardłem wołał: Precz z oznakami zewnętrznymi, precz z krzyżami co służą do demonstracji! (Kaz. u św. Anny w okt. św. Jana Kant.)

A wszak rok temu tenże sam krzykacz wołał u księży Dominikanów: stawiajcie świątynię, która ma być zewnętrznym znakiem, wyrazem naszej pobożności! Więc kręctwem ks. Goljan chce zdobyć wieniec świętego - przedź krzyż moskiewski. — Księżet Bóg ci już odmawia głosu, byś nie tumanil ludu, zamilknij więc jeżeli nie chcesz, by świeżo przybranej matki przeklęty chwilę, w której cię poczęła.

W przyszłym Nrze będą umieszczone nazwiska kobiet, które jasno się ubierają i mężczyzn noszących kostory i fraki, nie tyle dla wiadomości obecnyc jak potomnych.



Stosując się do cen targowych za Żelazną-Bramą praktykowanych, w rzeczach wikt, postanawia się stała cena wiązki Kommunalów Złoty 1 gr. 10. Po siewach cena przyszłych wiązek, być może, że zostanie znacznie obniżoną; zależy to od odbytu wyrobu“.

Tytuły dalszych dwóch „wiązek“ nieco zmienione, ale w tym samym duchu ułożone i tak samo przewlekłe. Szczegóły bibliograficzne u Gąsiorowskiego.

W niniejszym artykule nie uwzględniłem rozporządzeń władz powstańczych, również perjodycznie wychodzących, gdyż dla bibliografa przedstawiają już interes mniejszy i nie ukrywają w sobie zagadki co do osób wydawców. W daleko większej ilości rozchodziły się ulotne odezwy. Obok ogólnych, zwróconych do całego polskiego narodu, jak odezwa o uwłaszczeniu włościan lub odezwa R. N. o wybuchu zbrojnego powstania, wydawały ich mnóstwo poszczególne komitety i organizacyjne koła powstańcze.

Wiadomości o drukarzach i drukarniach, w których odbijano tajne pisma w latach 1861—1864, rozsiane są przedewszystkiem w głównych dziełach historyków owych czasów jak: Gillera, Przyborowskiego (Z. I. S.), Limanowskiego, dra Stelli-Sawickiego (Pułkownika Strusia), Kraushara (Alkara) i J. Dąbrowskiego (Grabca). Bardzo ciekawy materiał osobowy i rzeczowy w tej sprawie przynosi H. Cederbaum w swoim dziele: *Powstanie styczniowe. Wyroki audytorjatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866* (Warszawa 1917)³⁷. Nie mam bynajmniej zamiaru w szczupłych ramach tej rozprawki streszczać zawartość powyższego dzieła. Pragnę tylko dorzucić nieco światła na jedyną ważniejszą postać związaną najsilniej z organizacją drukarń Rządu Narodowego, a mianowicie na osobę Józefa Bogdana Wagnera, skarykaturowanego tak niesłusznie przez Przyborowskiego. Żyjący do dzisiaj uczestnik działań owych czasów, towarzysz Traugutta, czcigodny pan Marjan Dubiecki, który Wagnera znał osobiście, zaprzecza stanowczo, jakoby on był tak karykaturalnie brzydki, przeczy również, jakoby był magikiem, włóczęgą itd. Długoletni towarzysz Wagnera w kraju i na tułactwie Agaton Giller tak pisze o nim³⁸:

„Józef Bogdan Wagner urodził się w roku 1815 w Warszawie. Po ukończeniu kolegium Pijarów uczęszczał na wydział medyczny w Uniwersytecie Warszawskim, gdy wybuchło powstanie listopadowe. Jako pod lekarz wojska polskiego przez cały czas kampanji 1831 r. był czynnym w ambulansach Warszawy. Przez lat kilka podróżował potem w kraju i za granicą. Wróciwszy w r. 1838 poświęcił się polskiemu dziennikarstwu, pracując w redakcji *Gazety Warszawskiej*, *Kroniki*, *Gazety Codziennej* i powtórnie w redakcji *Gazety Warszawskiej*. Był to zdolny publicysta. Jednocześnie pisywał oryginalne komedyjki z życia warszawskiego, które bywały grywane w Warszawie, tłumaczył wiele komedij z obcych języków dla teatrów polskich. Poezje ulotne jego pióra rozrzucone są po czasopiśmie. Do *Śpiewów historycznych* Marji Ilnickiej napisał jako objaśnienie historję Polski. W roku 1862/3 był członkiem organizacji narodowej“. (Z nazwiskiem Wagnera spotykamy się w składzie osobowym, czwartym z rzędu, Rządu Narodowego, istniejącego od 14 czerwca 1863 do września tegoż r.). „Położył też wielkie zasługi jako dyrektor tajnych drukarń Rządu Narodowego, których strzegł wybornie, tak, że za jego zarządu ani jedna drukarnia nie wpadła w ręce Moskali. Wyszedłszy na emigrację był współpracownikiem *Ojczyzny*, dziennika redagowanego przez Ag. Gillera w Lipsku, potem w Bendlikonie (pod Zurychem). Po przybyciu

przybyciu z Szwajcarii do Paryża przez lat kilkanaście był urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych i miał obowiązek tłumacza artykułów z obcych gazet, listów i dokumentów. Otrzymał emeryturę, mieszkał ciągle w Paryżu, pisując stąd korespondencje i kroniki paryskie do *Gazety Lwowskiej* oraz innych pism krajowych. Żona umarła mu przed kilku laty. Starszą córkę wydał za emigranta. Młodsza pielęgnowała słabnące zdrowie ojca. Opuścił niedawno Paryż, mając nadzieję, że w Szwajcarii świeże powietrze dobroczynnie wpłynie na jego chore piersi. Było już zapóźno. Umarł 9 listopada 1882 roku w Neufchatelu w 57 roku życia, zostawiwszy po sobie pamięć uczciwego człowieka i dobrego Polaka“.

Z drukarzy krakowskich zasługuje na wspomnienie Galichowski, zajęty w obozie Langiewicza drukowaniem odezw i proklamacyj dyktatora, oraz Żegota Wywiatkowski, także „drukarz narodowy“, który odbijał wiele tajnych publikacyj w owych czasach, znany na bruku krakowskim z gorącego patriotyzmu, opiekun gorliwy rannych powstańców. Obaj odpokutowali więzieniem austriackim na Wawelu za gorliwe spełnianie obowiązku narodowego³⁹.

U Wywiatkowskiego odbijano prawdopodobnie *Naprzód*, a napewno *Wolność*, od sierpnia do października 1863 r. Pisemko tajne *Postęp* (1864), jakkolwiek jako miejsce druku wymieniono Kraków, odbito, sądząc po rodzaju czcionek, na emigracji. Tajna efemerydka *Bicz* (por. tabl. VII) wyszła w roku 1862 w Krakowie w nieznaney drukarni, jako szczerkowie, liche odbicie⁴⁰. Gdzie odbijano tajną *Kronikę* i ile numerów jej wyszło w Krakowie niewiadomo⁴¹. Wydawcą *Kroniki* miał być Ignacy Chmieleński, ultraczerwieniec, który na łamach swego organu systematycznie pomieszczał kłamliwe doniesienia o Rządzie warszawskim, a nawet dopuszczał się lekkich denuncjacyj. Wydział prasy polecił komisarzowi pełnomocnemu na Kraków i Galicję, którym był wtedy Maykowski, aby pismu temu dał „najsurowsze upomnienie i zarazem ostrzeżenie jego redaktorowi, że jeżeli nie poprzestanie rozszerzać fałszywych wieści, surowsze środki przeciwko niemu przedsięwzięte zostaną“. Czy *Kronika* zmieniła swój kierunek, niewiadomo.

Chyłące się w r. 1863 do upadku powstanie wpłynęło na upadek wydawnictw tajnych. Najdłużej przetrwało wydawnictwo *Rozkazów Naczelnika Miasta* (Warszawy), którego ostatni numer ukazał się 2-go października 1863 r., a sam naczelnik miasta, ich ostatni redaktor, nieustraszony Aleksander Waszkowski, znalazł wkrótce chlubną śmierć na szubienicy.

Kraków w sierpniu 1924

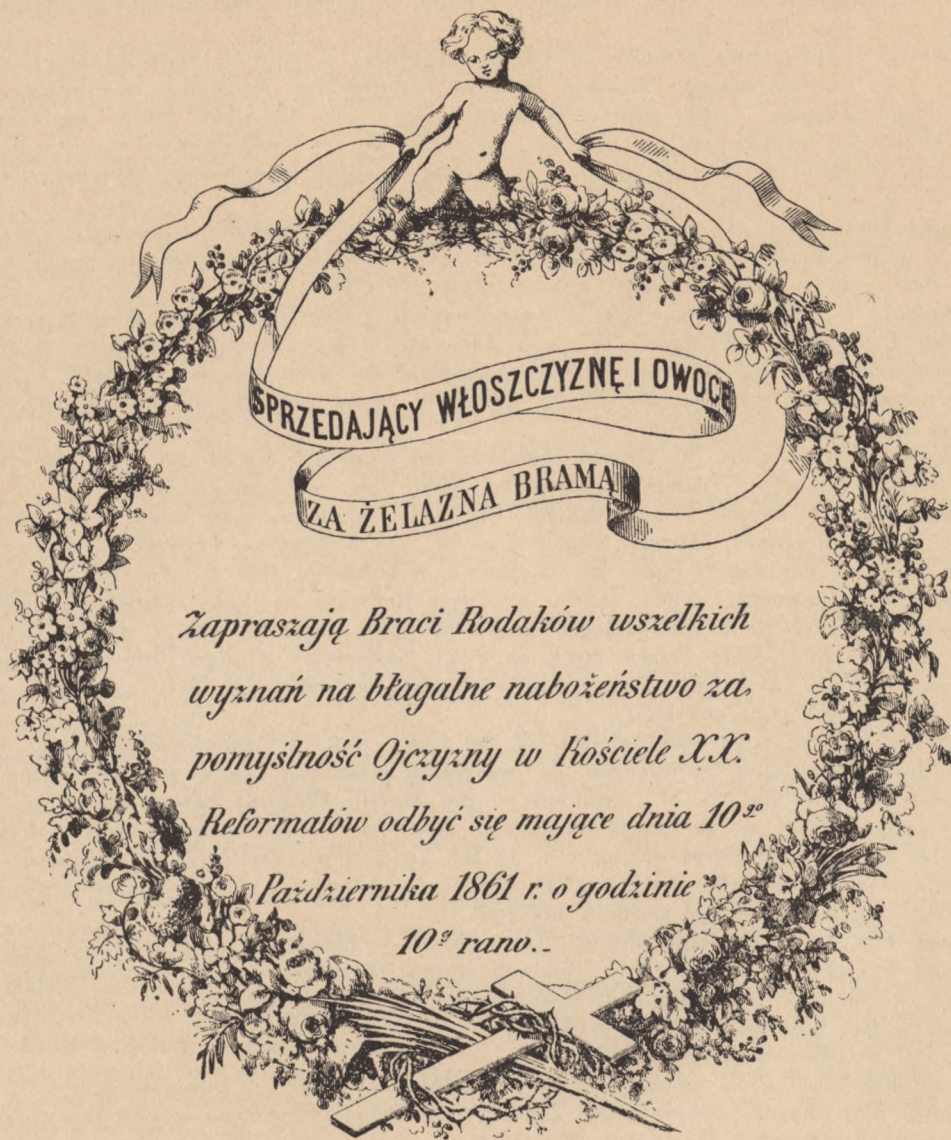
P R Z Y P I S Y.

1. Por. Stanisława Zielińskiego: *Próba bibliografji prasy tajnej 1861—1864* (Książka Rok 1914, Nr. 4 i 5, str. 288—292).
2. Teka Baranowskiego nosi tytuł: *Zbiór dzienników tajnych, ogłoszeń, plakatów, rozporządzeń itp. druków ulotnych z lat 1861—1863* (jedenaście zeszytów z papierów Komisji śledczej w Warszawie; dar prof. Dra Ignacego Baranowskiego 1909 r.). — Depozyt F. Puławskiego złożony jest w osobnej teczce, gdzie znajdują się i inne druki współczesne jawne tak polskie (kilka numerów

- (kilka numerów *Dziennika powszechnego*), jak i rosyjskie. — W Archiwum aktów dawnych m. Krakowa mieszczą się druki tajne, obwieszczenia i odezwy z r. 1863 w osobnym obwolicie z napisem: *Teka 1861—1865*. — Biblioteka XX. Czartoryskich posiada luźne odezwy Naczelnika miasta Krakowa, oryginał odezwy Langiewicza z pod Goszczy, instrukcję kwaterunkową z daty Lwów 29. XI. 1863, oraz inne druki z tych lat, nie będące przedmiotem tej pracy. — Biblioteka suska wbrew wszelkim oczekiwaniom, obfituje po Rapperswylu w największą ilość pism powstańczych.
3. Puścizna rękopiśmienna po Agatonie Gillerze, zmarłym 30 lipca 1887 w Stanisławowie, przeszła na własność jego siostry Agrypiny z Gillerów Kopernickiej, wdowy po Franciszku Kopernickim, pułkowniku i dowódcy oddziału w r. 1863. Po śmierci Kopernickiej (r. 1913) otrzymał te papiery jej zięć Stanisław Pisarski we Lwowie.
 4. *Historja powstania narodu polskiego w 1861—1864 roku* przez Agatona Gillera. Tomów 4. Paryż 1867—1871.
 5. (Limanowski Bolesław): *Historja powstania narodu polskiego 1863 i 1864 r.* Lwów 1882. Toż Lwów 1894. Toż wyd. 2-ie przerobione Lwów 1909.
 6. (Przyborowski Walery): *Historja dwóch lat 1861/2* przez Z. L. S. Tomów 5. Kraków 1892—1898. Tegoż autora: *Historja sześciu miesięcy. Ustęp z dziejów 1862 r.* Petersburg 1901. *Ostatnie chwile powstania styczniowego*. Tom I—IV. Poznań i Kraków 1887—1888. *Dzieje 1863 r. przez autora „Historji dwóch lat“*. Tom I—V. Kraków 1897—1919. (T. V wydał Henryk Mościcki).
 7. [Sawicki Stella Jan dr.]: Pułkownik Struś. *Ludzie i wypadki z 1861 do 1865 r., obrazy z powstania*, część I i II. Lwów 1894.
 8. Sokołowski August: *Powstanie styczniowe 1863—1864*. Wiedeń (1913).
 9. [Dąbrowski Józef] Grabiec J.: *Powstanie styczniowe 1863—1864*. Warszawa—Kraków (1916). Toż wyd. drugie. Warszawa 1921. — Grabiec J.: *Rok 1863*. Poznań 1913. Toż, wyd. drugie. Poznań 1922.
 10. *Przegląd rzeczy polskich* zamieścił następujące artykuły: *Piśmiennictwo potajemne warszawskie* (w nrze 10 z dnia 10/X, 1861); *O pismach tajnych* (w numerach: z 28/VII, 1862, strona 7; z 31/X, 1862, str. 9—14, omawia *Kosyniera*; z 26/XI, 1862, str. 25—32; z 7/I, 1863, str. 50); *Pisma perjodyczne warszawskie z 1862 r. wytłoczone w drukarni tajnej* (w numerze z 15/IX, 1862, str. 1—20).
 11. Piskozub-Brzeg Adam: *Z dziejów podziemnej prasy warszawskiej — Słowo Polskie* r. 1913, nr. 34, 36.
 12. Zieliński Stanisław: *Próba j. w., oraz Prasa tajna* w numerze specjalnym *Świata warszawskiego Przed 50 laty. Rok 1862*, str. 21 i 22.
 13. Gąsiorowski Janusz: *Bibliografja druków dotyczących powstania styczniowego 1863—1865*. Warszawa 1923; zestawienie bibliograficzne prasy powstańczej na str. 70—77, nr. 618—679.
 14. G. *Prasa warszawska w epoce powstańczej. Kartka historyczna*. — *Tyg. Il.* r. 1907, nr. 10.
 15. Przyborowski Walery: *Komitet Centr. Narodowy w r. 1862*. — *Przed 50 laty. Rok 1862*. str. 19. Na koszty wydawnictwa łożyli bracia Frankowscy Jan, Leon i Stanisław od ust sobie odejmując. Zob. Przyborowski *Historja* III, str. 139—141.
 16. Kozicki Wład.: *Sztuka Powstańcza — Słowo Polskie*, r. 1913, nr. 428. — *Po roku 1863 — Czas* r. 1907 z 24/XII.
 17. Kraushar Aleksander (Alkar): *Kartki z pamiętnika*. Kraków 1910, str. 65. — Pisarski Stanisław (Mścisław): *Spis dzieł i artykułów Ag. Gillera zestawił Mścisław*. Przemyśl 1894. — *Encyklopedia Orgelbranda*.
 18. O współpracownictwie Szycy w *Strażnicy* posiadam informacje ustne od p. Pisarskiego. Szczegóły biograficzne w *Encyklopedji powsz. Orgelbranda*. O współpracownictwie Szycy i Kremera w *Pamiętniku pułkownika Walentego Lewandowskiego (Sprawozd. Muz. w Rapperswylu* za r. 1908).
 19. Szczegóły biograficzne o Gillerze rozsiane we wszystkich niemal dziełach większych, traktujących o powstaniu styczniowym, nadto zapiski rękopiśmienne Gillera w zbiorach autora. Zobacz: Mścisław: *Spis dzieł...* jak wyżej.

20. Co do Sabowskiego, Hennela i Chmurzyńskiego por. Alkara *Kartki z pamiętnika* Tom I, oraz Przyborowskiego *Historja* III, str. 139, 140, 141. Wiadomość podana przez K. Estreichera (*Bibliografja XIX w.* IV, 392) jakoby redaktorem *Strażnicy* był Roman Zmorski, nie potwierdza się nigdzie (por. Przyborowski j. w.).
21. Pierwsze numery *Strażnicy* były litografowane. Muzeum w Rapperswilu posiada największą ilość numerów *Strażnicy*, pochodzących z daru Gillera, który tam bawił w latach 1864—67, a od r. 1879—1885 pełnił obowiązki urzędnika i bibliotekarza (inform. własna). Bibl. Poturzycka (Dzieduszyckich) posiada 5 pierwszych numerów tego pisma, Bibl. suska 32, Ossol. 4, Bibl. Jagiell. 4, Akad. Umiejęt. 1. — (Por. Zieliński, Piskozub).
22. O *Ruchu* porównaj notatkę w tygodniku *Tydzień* nr. 3, Lwów z dnia 19 stycznia 1902 r., podpisaną literami A. B. S., nadto Heurichowej Emilji i T. Kiślańskiej *Wspomnienia matki i córki z powstania 1863 roku*, wreszcie wzmianki w dziełach Przyborowskiego, Berga, Daniłowskiego (*Pamiętniki*) i t. d.
23. Informacja własna autora od siostry A. Gillera, Agrypiny z Gillerów Kopernickiej. O drukarni *Ruchu* por. Przyborowskiego *Historję*, a także Cederbauma *Powstanie styczniowe. Wyrbki audytorjatu polowego 1863—1866*, Warszawa, 1917, str. 6—7. W Bibl. Jag. (Tekka dra Baranowskiego) znajduje się nr. 7 i nr. 11 z r. 1862, w Akad. Umiej. nr. 10 z 18/XII, 1862, w zbiorach podpisanego nr. 17 z r. 1863, w Bibliotece Suskiej numery z r. 1862: 1, 2, 5—9, 11—14, 16 i 17.
24. Nekrolog Siwińskiego, pióra Al.(eksandra) K.(raushara) w *Tygodniku Illustr.* nr. 15 z 29/III, 1897, a także u Przyborowskiego (*Dzieje* II, str. 417/8) i Cederbauma j. w. str. 134. Por. Kraushara *Publicystyka tajna w Ilustr. Polskiej. Zesz. III i IV*.
25. Wyjaśnienie o *Prawdzie* lwowskiej i warsz. napisał F.(ranciszek) J.(aworski) w dodatku do *Kurjera Lwowskiego „Tydzień“* nr. 4, z dnia 25/I, 1903, również Kraushar w *Kartkach z pamiętnika* I, str. 65, 69—97. O współpracownictwie Kraushara w *Prawdzie* i *Niepodległości* czytaj *Kartki z pamiętnika* II, str. 39. Bibl. Suska posiada następujące n-ry *Prawdy* warsz. z r. 1863: 2, 3, 5—11.
26. Nekrolog Anczyca, pióra A. Gillera (bezimiennie) pomieścił *Kurjer polski w Paryżu* nr. 3 z r. 1884, prócz tego życiorys w *Tygodniku Illustr.* nr. 38 i 39 z r. 1908.
27. Ks. Słotwiński w swoich *Wspomnieniach* (str. 116) wymienia jako redaktorów *Kosyniera*: Wład. Lud. Anczyca i Michała Bałuckiego. Nr. 1 i 2 pismka *Przyjdz Królestwo Twoje* w Bibl. Jag. (Tekka Bar.). Porównaj artykuł J. Sokulskiego *Wł. L. Anczyca jako współpracownik prasy powstańczej* (1861—1863) w *Nowej Reformie* nr. 149, z dnia 3-go lipca 1924.
28. Szczegóły o *Naprzodzie* u Zielińskiego, Piskozuba i dra Leszka Dziamy *Z dziejów podziemnej prasy 1861—1864* (*Słowo Polskie* 1913, nr. 194). Następujące numery *Naprzodu* znajdują się w Krakowie: nr. 14 w Bibl. Jag., nadto w zbiorach autora nr. 6, 8 i 14. — Nr. 5 z 14/IV, 1863 w Bibl. XX. Czartoryskich.
29. Szczegóły o *Wolności* u Przyborowskiego (*Dzieje* I, str. 35) i u Gąsiorowskiego (*Biblj.* str. 76).
30. Czytaj broszurę wydaną bezimiennie *Ze wspomnień kijowskiego purysty*. Paryż, druk. polska A. Reiffa b. r. w. str. 16, 8^o. Autorem jej jest Marcin Wroński (informacja od p. Marjana Dubieckiego). *Pracy* wyszło numerów dziesięć, komplet w Ossolineum (Zieliński: *Próba*).
31. Nekrolog w *Słowie Polskiem* nr. 95 z d. 12 III, 1914. Por.: Zieliński i Gąsiorowski.
32. Komplet *Pobudki* w Bibl. Tarnowskich w Sucheju, numer 2 z dnia 6 marca 1862 w Bibl. Jagiellońskiej. Zieliński tego numeru nie zna!
33. Komplet *Polski* w Bibl. Jagiellońskiej (Tekka Bar.) i w Bibl. Suskiej (brak numeru 5-go).
34. Komplet *Sternika* (od nr. 1—4) w zbiorach autora. Pierwszego numeru nie zna ani Przyborowski ani Zieliński. Objasnienie u Gąsiorowskiego: (*Bibliografja* str. 75); nru 2-go nie zna on, nie podaje bowiem daty jego wydania.
35. Nr. 1 1/I w Bibliotece Jagiellońskiej.
36. Trzy numery *Komunalów* w Akademji Umiejętności (Depozyt Fr. Puławskiego).
37. Obok tego porównaj: Kornasiewicz S.: *Z prasy podziemnej (Do dziejów drukarstwa w powstaniu 1863—1864)* w *Gazecie Wieczornej*, Warszawa, r. 1913, nr. 101. — Kraushar A.: *Publicystyka tajna warszawska w dwuleciu przed powstaniem styczniowym i w r. 1863 ze wspomnień osobistych*.

- bistych. (Illustr. *Polska Placówka* rok VIII, zes. 2—4.) — J. Sokulski: *O prasie tajnej i jej współpracownikach* (1861—1864) w *Wiadomościach Krakowskich* Rok II, Nr. 17, 22/I, 1923. — Dr. Stanisław Żdziarski: *Tajna prasa w r. 1863*. (*Tydzień lwowski* 1903, Nr. 4).
38. Nekrolog w numerze 32 *Kurjera Paryskiego* z dnia 1 stycznia 1883.
39. Porównaj: *Młodość krakowska z r. 1863 w organizacji i w więzieniu. Ze wspomnień ś. p. Alfreda Szczepańskiego* w feljtonie *Nowin* krakowskich z r. 1913. Szczegóły o Wywiałkowskim od żyjącego w Krakowie wnuka jego, Marjana Wywiałkowskiego.
40. Nr. 1 i zdaje się jedyny *Bicza* w zbiorach autora.
41. O *Kronice* zob. St. Koźmian: *Rzecz o roku 1863*, I, 173 i Przyborowski *Dzieje* V, str. 35. — Zieliński w swojej *Próbie* pisma tego nie wymienia.
42. Por. Kraushara *Publicystyka tajna warszawska...* (Illustr. *Polska*. Zesz. IV).



Zaproszenie z okresu manifestacyjnych nabożeństw w Warszawie w 1861 r.
W pomniejszeniu.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 321350



000-321350-00-0